Nr. 583. Kraków, Środa 17 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Rosyanie nad granicą besarabską i bukowińską.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 listopada.

»Fremden-Blatt« donosi z Czerniowiec:

Wojska, które Rosyanie koncentrują w Besarabii, składają się po większej części z formacyj kaukaskich. Dowodzą niemi generałowie Keller i Iwanow.

W Czerniowcach słychać znowu silny grzmot dział. Rosyanie próbowali atakować linię Nowosielica—Bojan, lecz bezskutecznie.

Austryaccy lotnicy nad Brescią.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 listopada.

Dzienniki berlińskie podają doniesienie pism rotterdamskich:

Według wiadomości z Rzymu, dwaj lotnicy austryaccy **rzucili bomby na znane włoskie miasto Brescia, przyczem 7 osób zginęło, 10 zostało ranionych.**

Ofiary ataku lotniczego na Weronę.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 listopada.

„Fremdenblatt“ donosi z Lugano:

Liczba ofiar ataku lotniczego na Weronę wynosi **37 zabitych, 48 rannych.** Ogółem rzucono 30 bomb.

Niemiecka amunicya dla Turcyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 17 listopada.

»Fremden-Blatt« donosi z berlińskim »Lokal-Anzeigerem« z Lugano:

Według »Secolo« **przejeżdża do Turcyi wiele transportów amunicyi z Niemiec. Pierwsze ciężkie działa niemieckie, przeznaczone dla Konstantynopola, już przybyły na miejsce.**

Byli ministrowie serbscy w niewoli.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 17 listopada.

„Südslavische Korrespondenz“ donosi z Sofii:

Wojska bułgarskie po zajęciu Wranskiej Banji **wzięli do niewoli 13 byłych ministrów serbskich, pomiędzy nimi byłego prezydenta gabinetu Giorgiewicza.** Dygnitarze ci schronili się tutaj przed inwazyą.

Król serbski we Włoszech.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 listopada.

Dzienniki donoszą z Budapesztu:

Przybyły tu z Serbii lekarz amerykańskiej misyi Czerwonego Krzyża opowiada, **że król serbski znajduje się już we Włoszech.**

Powitanie uwolnionych jeńców austryackich w Sofii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 listopada.

»Südslavische Korrespondenz« donosi z Sofii:

Jeńcy austryacko-węgierscy, uwolnieni z niewoli serbskiej przez Bułgarów, przybyli do Sofii, gdzie na dworcu **powitani zostali przez królowę bułgarską i córkę jej,** przez ministrów i członków poselstwa austryacko-węgierskiego.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dn. 15 listopada:

Na północ od jeziora K a n g e r odrzuciliśmy Niemców ponownie 5 do 6 wiorst. W okolicy wyspy D a h l e n na Dźwinie powyżej Rygi (8 kilometrów na południowy wschód) walki straży przednich. W okolicy F r i e d r i c h s t a d u i J a k o b s t a d u nad Dźwiną panuje spokój. Koło Iłłukszty udało się naszym wojskom przejść na kilku miejscach przez przeszkody z drutu i wejść w posiadanie części cmentarza. Wieś D r y ś w i a t y była ostrzeliwana przez niemiecką ciężką artyleryę. Na dalszej części frontu aż do Prypeci panował spokój.

Na północ i na zachód od C z a r t o r y s k a ostrzeliwała przez dzień 13 listopada ciężka niemiecka artylerya kilka odcinków naszego stanowiska. Wieczorem tego dnia posunął się naprzód nieprzyjaciel na wschód od wsi Podgacie.

Walka koło przejść przez S t y r trwa dalej. Na dalszym froncie południowym i w Galicyi panuje spokój. Przez ubiegły miesiąc wzięły nasze wojska na froncie zachodnim do niewoli Niemców i Austryaków 674 oficerów i 49.200 żołnierzy, zdobyły 21 dział, 11 karabinów maszynowych, 18 przyrządów do wyrzucania min i trzy reflektory.

Prądy polityczne w Rumunii.

Berlin, 17 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu: Jak »Riecz« utrzymuje, rokowania **pomiędzy czwórporozumieniem a Rumunią trwają dalej.** Koła, dobrze poinformowane, sądzą, że rokowania owe nie dadzą pozytywnego wyniku i że Rumunia **pozostanie nadal neutralną.**

»Birżewyja Wiedomosti« donoszą z Bukaresztu, że przywódcy opozycyi w ostatnich czasach wprawdzie nie porzucili propagandy rusofilskiej, **ale już nie urządzają demonstracyj na rzecz Rosyi.** Ten zwrot spowodował, wedle wymienionego dziennika, prezydent gabinetu rumuńskiego, Bratianu, któremu powiodło się częściowo ująć sobie opozycyę.

Rumuńskie koła polityczne określają położenie w sposób następujący: Faktem jest, że nadeszły ostatnie dni Serbii. Gdy tylko mocarstwa centralne i Bułgarya załatwią się z Serbią, natychmiast zwrócą się przeciwko Francuzom i Anglikom i wyprą ich z Bałkanu. Wtedy mocarstwa centralne **mogłyby osaczyć Rumunię** i zmusić ją do połączenia się z niemi. Natomiast dla Rosyan jest rzeczą niemożliwą przerzucić wojska na Bałkan. Gdyby to było możliwem, stałoby się już dawno. Wobec tych okoliczności byłoby dla Rumunii korzystniejszem, gdyby zaraz okazała, **jaką ma oryentacyę.**

Francya i Anglia wobec Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 17 listopada.

»Progres« donosi z Aten: Francya i Anglia są zdecydowane zażądać od Grecyi **gwarancyi bezpieczeństwa ich wojsk na Bałkanie.** Dyplomatyczne rokowania w tej sprawie są w toku.

Ugrupowanie armii serbskiej.

Wedle wiadomości, które przynosi prasa neutralna, główne siły serbskie, znajdujące się pod naczelną komendą następcy tronu, podzielone są na 4 armie.

Pierwsza armia serbska pod dowództwem generała Misicza walczy z armią austyacko-węgierską generała Kövesza. Ta armia serbska, wypierana nieustannie na południe, miała zamiar wycofać się w ogólnym kierunku zachodnim, ale przeszkodziły temu austryacko-węgierskie wojska, które pod wodzą generała Sarkoticza podjęły ofenzywę z pod Wyszegradu ku wschodowi i przecięły tutaj odwrót armii Misicza.

Druga armia serbska, znajdująca się pod komendą generała Bojowicza, rozwinęła swój front bojowy na wschód od armii pierwszej. Miała ona przeciwko sobie część armii Kövesza, tudzież armię Gallwitza. Ponieważ druga armia otrzymała do obrony największy front, więc prawdopodobnie była liczebnie najsilniejszą. Jej usunięcie się na wschód, w swoim czasie bardzo pożądane, już i tak utrudnione przez szerokie pasmo gór pomiędzy Morawą a Timokiem, zostało udaremnione w chwili, gdy od wschodu zaczęły w silnej ofenzywie napierać wojska bułgarskie. Ponieważ pierwsza armia nie mogła uskutecznić odwrotu ku zachodowi, a druga ku wschodowi, więc nie przyszedł do skutku odśrodkowy odwrót serbski, który miał na celu rozdzielenie sił sprzymierzonych wojsk.

Trzecia armia serbska pod wodzą generała Stepanowicza, operowała na linii Negotin—Pirot. Zadaniem jej była ochrona flank głównych wojsk, tudzież obrona dolin Timoku i Niszawy. Wojska bułgarskie przełamywały raz w raz front tej armii, która wreszcie musiała cofnąć się w kierunku południowo-zachodnim, a więc na pole odwrotu pierwszej i drugiej armii.

Czwarta armia serbska, którą dowodzi generał Juristicz-Sturm, miała wstrzymywać pochód Bułgarów od punktów na południe od Pirotu aż po Owcze pole. Broniła ona Kumanowa i Skoplja, a została wyparta poza przełęcz Kaczanik. Ta armia serbska po krwawych walkach podążył równie na pole odwrotu pierwszych trzech armij serbskich.

Te cztery armie, ściśnięte na południe od Morawy Golijskiej, wypierane są od północy i wschodu na linię Sienica—Nowibazar—Mitrowica, zaś od zachodu zagrożone są przez wojska austryacko-węgierskie, posuwające się linią drogi Użyce—Nowa Waros. Wreszcie wojska bułgarskie, posuwające się z linii Wranje—Kumanowo — Skoplje — Kalkandelo (Tetowo), napierają od południa, a ponieważ lewe ich skrzydło dochodzi tuż prawie do granicy albańskiej, więc Serbowie stracili już także i tę linię odwrotu.

Po otwarciu uniwersytetu warszawskiego.

Ze Lwowa donoszą pod datą 16 b. m.:

Rektor T w a r d o w s k i zwrócił na wstępie swego dzisiejszego wykładu uwagę audytoryum na niezmierną doniosłość chwili, w której następuje wskrzeszenie polskiego uniwersytetu w Warszawie. Podawszy garść wiadomości historycznych o uniwersytecie królewskim i Szkole głównej, scharakteryzował rolę, jaką odgrywają uniwersytety w życiu kulturalnem narodów i całego świata, zaznaczając, że wyjątkowe położenie polityczne narodu polskiego roli tej nadaje całkiem szczególne i wyjątkowe znaczenie. Przemówienie swe zakończył rektor Twardowski gorącem życzeniem, aby otwierający dzisiaj w Warszawie swe podwoje polski uniwersytet nie był tworem przemijającym, jak uniwersytet królewski i promienna świetną tradycyą po dziś dzień Szkoła główna, lecz by doczekał się nieprzerwanym ciągiem pracy skutecznej jubileuszów takich, jak uniwersytet krakowski i lwowski.

Berlin, 16 listopada.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ w obszernym telegramie, opisującym otwarcie uniwersytetu polskiego w Warszawie, donosi pomiędzy innemi, że generał-gubernator v. Beseler, powróciwszy do Zamku, przyjął tam **przedstawicieli dzienników niemieckich i neutralnych.** W krótkiej przemowie generał-gubernator podniósł znaczenie tego dnia i wyraził nadzieję, **że naród polski,** korzystając z umożliwionej mu sposobności, **podejmie na nowo przerwane przez wojnę kształcenie młodzieży dla dobra kraju.**

„Gdy uczestnicy uroczystości — mówi telegram — wracali ożywionemi ulicami, nad miastem unosiło się już południowe słońce, lśniąc w złocie kopuł kościelnych. Cisza panowała tylko w zamkniętej cerkwi prawosławnej. Jej duchowni i wierni już oddawna bawią daleko.

„Wśród ludności, **która nie wątpi o przyszłości swojej ojczyzny,** widać było na twarzach w dniach tych radość osobliwą, wie ona bowiem, że jej życie duchowe pójdzie nowemi torami. Co prawda — **przyszłość będzie także od niej zależeć;** teraz będzie rzeczą narodu polskiego okazać się godnym błogosławieństw dzisiejszego dnia.

„Należy podnieść, że cała uroczystość od początku do końca **była zupełnie wolna od wszelkiej przymieszki politycznej.** Mniej politycznie nie mogłaby się także w Niemczech odbyć uroczystość uniwersytecka. Był to akt jedynie kulturalny na gruncie duchowo-etycznym. A to zapewne odczuli Polacy z wdzięcznością“.

Rosyjska nota terminowa dla Persyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Hamburg, 17 listopada.

„Neue Hamburger Zeitung“ donosi przez kraje neutralne z Petersburga:

„Rjecz“ donosi, że **oczekiwane jest wręczenie rządowi perskiemu rosyjskiej noty terminowej.**

Kredyty wojenne we Francyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 17 listopada.

»Temps« donosi: Generalny sprawozdawca budżetu P e r e t przedłożył w Izbie deputowanych kredyt dodatkowy za rok 1914, który ma być uchwalony z powodu wojny. Kredyt ten wynosi **122,613.688 franków.** Komisya budżetowa, jak ze sprawozdań wynika, wyraziła ubolewania, że przy wniesieniu kredytu udzielone wyjaśnienia nie były dostateczne. Komisya żąda, aby przy odszkodowaniu dla urzędników intendantury poczyniono oszczędności. Z kredytu na wydatki wojskowe w Marokku skreśliła komisya jeden milion franków.

Wybory w Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 17 listopada.

Według doniesienia z Madrytu, wybory municypalne przyniosły na ogół **zwycięstwo liberałom, demokratom i zjednoczonym reformistom.**

W Almeria, Valencyi i Barcelonie **przyszło do krwawych starć,** podczas których **wielu wyborców zostało zabitych i zranionych.** W Maladze, gdzie również przyszło do niepokojów, odroczono wybory.

Uwolnienie Rutowskiego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 17 listopada.

»Neues Wiener Tagblatt« dowiaduje się:

Bawiąca w Zakopanem małżonka prezydenta Rutowskiego otrzymała telegram z wiadomością, że mąż jej z o s t a ł o s t a t e c z n i e w y p u s z c z o n y n a w o l n o ś ć.

(Jakkolwiek cieszylibyśmy się, gdyby się ta wiadomość sprawdziła, podajemy ją jednak z zastrzeżeniem. Przyp. red.)

Zgon Leszetyckiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 listopada.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, **że sławny pedagog pianista prof. Leszetycki umarł.**

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 17 listopada.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się, jak już krótko donieśliśmy, pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, w obecności komisarza fortecznego delegata Fedorowicza, posiedzenie Rady przybocznej wspólnie z Wydziałem doradczym dla dzielnicy Podgórze.

Na wstępie przewodniczący przywitał p. komisarza, którego wszyscy znają z jego zalet obywatelskich, i prosił go o życzliwość i nadal dla miasta. P. komisarz przyrzekł, że w tej dziejowej chwili współdziałać będzie z całem prezydyum dla dobra Krakowa i liczy w zamian na poparcie.

Następnie prezydent złożył sprawozdanie, że miasto przystąpiło do Wojennej Centrali handlowej i że on wspólnie z wiceprezydentem Maryewskim weszli do rady nadzorczej. Współudział gminy w tej instytucyi jest nader doniosły ze względu na wpływ na przemysł budowlany, podniesienie rzemiosł i na ogólną aprowizacyę.

W dalszym ciągu zasięgnął prezydent opinii obu Rad co do onegdajszej uchwały prezydyum miasta, które wobec wiadomości, że burmistrz miasta Czerniowiec w drodze zamiany za wydanie rosyjskiego jeńca, zyskał zezwolenie na powrót do kraju, dalej wobec znanych faktów, że cały szereg wybitnych osobistości niemieckich w ten sam sposób wrócił do ojczyzny — uchwaliło wspólnie z akcyą prezydyum Związku 30 miast odnieść się w drodze petycyi do prezydyum Koła polskiego, ministerstwa spraw wewnętrznych i zagranicznych oraz ministerstwa dla Galicyi z prośbą o poczynienie wszelkich możliwych kroków, by w drodze wymiany mógł powrócić do kraju wielce zasłużony wiceprezydent miasta Lwowa dr Tadeusz Rutowski.

Obie Rady uchwałę tę przyjęły oklaskami jednomyślnie do wiadomości i uchwaliły poparcie.

Z porządku dziennego obaj wiceprezydenci, dr Nowak i Maryewski, złożyli szczegółowe sprawozdanie o całej aprowizacyi miasta, a w szczególności o kartach chlebowych.

W dyskusyi, w której kolejno niemal wszyscy obecni głos zabierali, poruszono konieczność jak najrychlejszego wprowadzenia dodatkowych kart chlebowych dla ciężko pracujących, tudzież przyznania kart w porozumieniu ze starostwem podgórskiem robotnikom z powiatu podgórskiego, którzy stale w Krakowie lub pod miastem w fabrykach pracują. W tym kierunku p. komisarz przyrzekł poparcie.

W dalszym ciągu wiceprezydent dr Zoll przedstawił szczegółowo sprawę świadczeń i szkód wojennych.

Wywiązała się żywa debata, co należy podciągać pod świadczenia, a co pod szkodę wojenną. Ponieważ rzecz jest nader doniosłego znaczenia dla mieszkańców Krakowa, dlatego prezydyum postanowiło otworzyć osobne biuro dla tych spraw w magistracie. W biurze tem udzielać będzie obywatelstwu szczegółowych wyjaśnień co do wypełniania odpowiednich formularzy referent wicesekretarz dr Ostrowski codziennie w godzinach urzędowych magistratu.

Karty chlebowe w Krakowie. W dniach 18 i 19 b. m., t. j. w najbliższy czwartek i piątek rozpocznie się we wszystkich biurach okręgowych wydawanie kart chlebowych na tydzień następny (21—27 b. m.) właścicielom realności dla ich lokatorów. Tym razem jeszcze będą wydawali te karty urzędnicy magistratu bez mężów zaufania. Rozdawanie odbywać się będzie na podstawie poprzednich wykazów lokatorów.

W sobotę, t. j. dnia 20 b. m. będą wydawane w tych samych biurach dodatkowe karty chlebowe dla osób ciężko pracujących. Do kategoryi tej należą robotnicy górniczy, kamieniarze, robotnicy ziemni, budowlani, wreszcie robotnicy zajęci w przemyśle ślusarskim i kowalskim tak fabrycznym jak i rękodzielniczym. Dodatkowe karty wydawane będą pracodawcom, którzy mają się zgłosić po odbiór z wykazami ciężko pracujących osób.

Karta chlebowa zmniejszyła ogromnie konsumcyę chleba. Jednogłośnie stwierdzają to piekarze i kupcy. Obecnie piekarze muszą się zastosować do nowych warunków i wypiekać pieczywo stosownie do popytu na podstawie kart chlebowych.

Osoby, które przyjeżdżają do Krakowa na parę dni, a w hotelach nie mieszkają, muszą korzystać z „gościnności“ kart cudzych. Osobnych bowiem kart dla takich osób nie ma.

Ochrona Krakowa od powodzi. Dzisiaj przed południem odbyła się w magistracie na zaproszenie prezydenta, dra Leo, konferencya w sprawie robót około ochrony miasta Krakowa od powodzi i skanalizowania Wisły, oraz wiążącej się z temi inwestycyami budowy mostów w przedłużeniu ul. Krakowskiej i Dietla.

W konferencyi tej wzięli udział z ministerstwa handlu inż. Artur Herbst, radca ministeryalny i szef dyrekcyi dróg wodnych, z ministerstwa robót publicznych radca dworu Opalski i st. radca Herman, tudzież radca krakowskiej ekspozytury dróg wodnych p. Piekarski i st. komisarz Rykała i st. radca Regiec, szef krak. kierownictwa regulacyi Wisły: ze starostwa krakowskiego radca dworu Sare i st. radca bud. Adamski; z prezydyum miasta wzięli udział eks. dr Leo i wiceprezydent Maryewski, zaś z magistratu st. radca budownictwa inż. Kłeczek.

Obywatelski Komitet dla odbudowy wsi i miast w Krakowie rozesłał już bezpłatnie szósty zeszyt projektów na zagrody włościańskie wszystkim radom powiatowym, urzędom parafialnym, starostwom i niektórym reprezentacyom gminnym w Galicyi.

„Myśli o odbudowie“. Pod tym tytułem wygłosi w piątek 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem w auli uniwersytetu krakowskiego odczyt prof. dr Bujak. Dochód przeznaczony na głodnych w Warszawie. Niewątpliwie na odczyt ten pospieszą wszyscy, którzy się interesują losami naszego kraju, zniszczonego zawieruchami wojennemi.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach złożyli wczoraj w administracyi „Nowej Reformy“ okazyi pogrzebu ś. p. Franciszka Blaschkego, oficyanta kolei północnej, koledzy jego, funkcyonaryusze kolei północnej, kwotę 42 K jako pozostałość z sumy zebranej na wieniec. Zmarły cieszył się w kołach kolegów i u przełożonych szczerą sympatyą dla zalet charakteru.

Z kraju.

Pomoc szkolna Lwowa dla Królestwa polskiego. Na ostatniem, sobotniem zebraniu lwowskiego Koła T. N. S. W. poruszono sprawę wspomożenia prywatnych szkół średnich w Królestwie polskiem przesyłką z Galicyi podręczników szkolnych. Kwestyę te zagaił radca Majchrowicz, podnosząc z uznaniem, że na tem cel ofiarowało już dar ze swych wydawnictw T. N. S. W., zamierza zaś tak uczynić „Polskie Muzeum szkolne“. Dobrze by było, aby za tym przykładem poszły inne instytucye naukowe i wydawnicze polskie, księgarze wydawcy, a także nauczyciele szkół średnich, którzy na ten cel ofiarować by mogli zbędne im podręczniki szkolne. P. Maurer oświadczył, że biblioteki gimnazyalne na ten cel ofiarować mogłyby swe dublety, dyr. zaś Kurpiel podniósł, że należałoby tę sprawę poruszyć także wśród młodzieży szkolnej. Prof. Skoczylas zaznaczył, że akcya taka mogłaby być początkiem zawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy nauczycielstwem szkół średnich w Galicyi, oraz w Królestwie Polskiem.

Ze Śląska.

Wyrok w sensacyjnym procesie. W Cieszynie skończył się wczoraj po 9-dniowej rozprawie proces przeciwko fabrykantowi Alfredowi K o h n o w i z Cieszyna, oskarżonemu o sprzeniewierzenie znacznych zapasów benzyny, będącej własnością rządu. Kohn zabrał z magazynów, znajdujących się w jego fabryce, przeszło 3.000 litrów benzyny. Rozprawa — jak nam z Wiednia dzisiaj telegrafują — **zakończyła się wyrokiem, skazującym oskarżonego n a 6 l a t w i ę z i e n i a.** Oprócz tego skazani zostali: Wiktor W e t z e l, werkmistrz, na 7 lat więzienia, Wiktor Ś l e z a k, zarządca fabryki Kohna, na 8 lat więzienia, Rudolf H a r t m a n n na 8 lat więzienia, Roman H e s został uwolniony. Sprawę woźnicy Jerzego K u c z y odstąpiono cywilnemu sądowi karnemu.

Obchody listopadowe. Na Śląsku tak żywo odczuwającym obecnie położenie narodu, jego nadzieje, pragnienia i wysiłki — uroczyste obchody listopadowe cieszą się niezwykłą popularnością i frekwencyą uczestników. Między innemi odbył się obchód listopadowy we Frysztacie. Uroczystość zagaił dłuższem przemówieniem członek N. K. N., pos. T. Berger. Wieczór zakończono żywym obrazem, przedstawiającym Polskę, zrywającą kajdany. Taki sam obchód odbył się w Rychwałdzie. Czysty dochód z obu przedstawień w kwocie 197 K 12 h, przeznaczono na gwiazdkę dla legionistów.

Tarcza legionów ziemi śląskiej. Śląsk dzielnie dotrzymuje kroku całej Polsce w tej epokowej chwili. Na każdy apel Macierzy odpowiada ofiarami, przechodzącemi niejednokrotnie jego siły. A kiedy padło hasło składania ofiar na inwalidów, wdowy i sieroty po naszych bohaterach, powstał na Śląsku fundusz im. Piłsudskiego. Otwarły się ofiarne serca ludności śląskiej i zebrano już na ten cel kilka tysięcy koron na Śląsku. A kiedy na Wawelu stanie między innemi i tarcza ziemi śląskiej, zaświadczy o ofiarności i miłości ludu śląskiego do wielkiej sprawy — wolności Ojczyzny i miłości dla tych, którzy swoje życie ponieśli w ofierze. Tarcza śląska — jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska“ — przedstawia się okazale. Na ogromnem polu widnieje herb Cieszyna; cztery ruchome małe tarcze z herbami Frysztatu, Jabłonkowa, Polskiej Ostrawy i Bogumina, mogą przechodzić z gminy do gminy, gdzie przy każdej sposobności, czy to przedstawienia, czy zgromadzenia będzie się wbijało gwoździe. Pieniądze w ten sposób zebrane przeleje się do funduszu dla inwalidów, wdów i sierot im. Piłsudskiego. Uroczyste odsłonięcie tarczy nastąpi podczas obchodu listopadowego w Dąbrowej.

Z Królestwa Polskiego.

Odbudowa Kalisza. Rząd niemiecki postanowił przystąpić do odbudowy Kalisza. W sprawie tej donosi »Kuryer Poznański«: Sporządzeniem planów odbudowy Kalisza zajęci są architekci berlińscy. Nie wolno w mieście nic odbudowywać aż do czasu zupełnego u k o ń c z e n i a p l a n ó w, oraz ich zatwierdzenia.

Podług planów zaprojektowane są zupełnie n o w e d z i e l n i c e z przeprowadzeniem nowych ulic. Te ostatnie podzielone są na kategorye, a mianowicie: ulice z jedno- i dwupiętrowymi domami, oraz z 3, 4 i wyższymi domami. — Przeznaczono specyalną dzielnicę na budowę willi z ogródkami. Będą również przeprowadzone ulice okrężne, aby włościanie, przybywający na targi, nie byli zmuszeni przejeżdżać środkiem miasta, lecz aby mogli przedostawać się na targi temi właśnie ulicami.

Z ziem polskich.

Zamordowanie ziemianina polskiego w Kijowie. „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Bukaresztu: „Russkoje Słowo“ przynosi wiadomość, że Korneli L e w i c k i, właściciel dóbr i kopalni nafty w Galicyi, który ostatniemi czasy przebywał w Kijowie i tam uchodźcom polskim był bardzo pomocnym, został zamordowany wśród zagadkowych okoliczności. Lewicki wyszedł w towarzystwie dwóch młodych ludzi i od tej chwili zniknął. Później znaleziono jego zwłoki w lesie Browarnym. Na ciele stwierdzono kilka ran postrzałowych. Portfelu i dokumentów nie było, część przedmiotów wartościowych znaleziono przy zamordowanym.

Z Wilna. (Z dziejów ewakuacyi. — Rekwizycya kołder. — Brak gazet.) Władze rosyjskie przy ewakuacyi Wilna wywiozły nietylko wszystkie urządzenia fabryczne i maszyny, ale także meble i urządzenia szpitalne. Władze niemieckie zaopatrzyły jednak szpitale we wszystkie potrzebne urządzenia.

Jak podaje „Libausche Ztg.“ w numerze 10-ym niemieckiej jednodniówki »Flugblatt« zamieszczono rozporządzenie niemieckich władz wojskowych w Wilnie, nakazujące mieszkańcom dostarczyć do komendantury kołdry wełniane według następujących norm: płacący komornego od 125 do 270 rb. rocznie — 1 kołdrę, płacący od 270 do 630 rb. — 2 kołdry, płacący wyżej 630 rb. do 1.000 rb. 4 kołdry, wreszcie płacący komornego wyżej 1.000 rb. mają dostarczyć 6 kołder. Później, jak donosi to pismo, ma być wydane nowe rozporządzenie, nakazujące, aby każdy mieszkaniec Wilna, w stosunku do płaconego komornego, dostarczył do komendantury pierzyn i poduszek. Ogłoszenia i rozporządzenia władz niemieckich, które początkowo były drukowane tylko po niemiecku i po polsku, obecnie ogłaszane są także w języku litewskim i żydowskim.

Gazety dotąd nie wychodzą, natomiast codziennie prawie ukazują się ulotne jednodniówki w językach: niemieckim, polskim, litewskim i żydowskim. Zamieszczają one telegramy, rozporządzenia i ogłoszenia płatne. Z powodu braku zupełnego nafty, wszystkie sklepy zamykane są o zmroku.

Ze świata.

Odezwa oficerów Polaków. »Ziemia Lubelska« donosi: Wychodzące w Moskwie »Echo Polskie« zamieszcza następujący list otwarty oficerów-Polaków armii austryackiej, internowanych w Barnaule:

»Srożąca się przeszło od roku na ziemi naszej wojna nie oszczędziła nam największego nieszczęścia, grożąc utratą tysięcy jednostek i zagładą naszej wiekowej kultury. Niezliczone rzesze Polaków, starców, kobiet i dzieci opuściły, wbrew woli swojej, ukochaną ziemię ojczystą, narażając się na obczyźnie na głód, nędzę, choroby i śmierć. Powstaje więc obowiązek narodowy — natychmiastowa pomoc dla nieszczęśliwych ofiar. Wytężyć trzeba wszystkie siły, aby ta olbrzymia fala wygnańców wróciła nieuszczuplona i bez poważniejszego szwanku do swoich pól, do swoich zajęć i pracować mogła w wolnej Ojczyźnie na swój i Jej pożytek.

My, Polacy, oficerowie-jeńcy armii austryackiej, w liczbie 22, jako karni synowie Ojczyzny, nie cofamy się przed żadną ofiarą, na jaką się w naszych trudnych warunkach zdobyć możemy. Dlatego uważamy za swój święty obowiązek: 1) opodatkować się w ten sposób, aby każdy z nas co miesiąc na rzecz wygnańców-Polaków z zaboru rosyjskiego i Galicyi opłacał co najmniej 1 rb. 50 kop. i 2) zbierać przy pomocy list składkowych na ten sam cel ofiary wśród osób nam współczujących.

Kwoty zebrane przesyłamy co miesiąc do biura »Zjazdów organizacyj polskich dla ofiar wojny w Moskwie«.

Wychodźcy polscy w Holandyi. Z Rotterdamu otrzymuje „Kur. Pozn.“ doniesienie, iż znajduje się tam znaczna ilość polskich wychodźców, zamierzających udać się do Ameryki. Są to wyłącznie kobiety i dzieci z różnych stron Tarnobrzega, Mielca, z Poznańskiego, z Litwy itd. Opiekuje się nimi O. Bazyli Mazurowski, Bernardyn. Część umieszczono w hotelu emigracyjnym linii Holland-Amerika. O. Mazurowski ogłosił odezwę do Holendrów katolików, aby składali obuwie i ubranie. Odezwa odniosła skutek zdumiewający. Znalazły się ogromne zapasy potrzebnych rzeczy, w części zupełnie nowych, w części wyreparowanych przez 15 pań holenderskich, które z dobrej woli podjęły się tej pracy. Pewna rodzina polska w Rotterdamie urządza też w kółkach znajomych odczyty z obrazami świetlnymi, aby zaznajomić Holendrów z Polską.

Repertoar teatru miejskiego.

Środa dnia 17 b. m.: »Ćwiartka papieru«.

Repertoar teatru ludowego.

Czwartek: „Moralność Pani Dulskiej“, tragikomedya G. Zapolskiej, występ A. Zimajer.

Przemówienie rektora U. J. prof. Kostaneckiego

na uroczystości uniwersyteckiej w dniu 15 b. m., z powodu otwarcia uniwersytetu w Warszawie.

Zebraliśmy się dzisiaj w imię braterskiej solidarności; nietylko w imię łączności profesorów i młodzieży naszego uniwersytetu z kolegami warszawskimi, ale w imię tej bratniej spójni narodowej, która serca nasze z sercami Warszawy jednoczy. Bo tak, jak smucimy się ich smutkiem, jak bolejemy ich bólem, tak radośnie drgają serca nasze ich radością. Wespół z nimi odczuwamy, że dzień dzisiejszy może się stać dniem donioslym w dziejach naszego narodowego odrodzenia.

W przełomowych dla naszego narodu czasach powstaje uniwersytet i politechnika w Warszawie; w groźnej nad wyraz chwili zrodziła się myśl wskrzeszenia ich: wśród szczęku oręża, wśród huku dział, gdy nie przygasła jeszcze łuna nad pobliskiemi zgliszczami, obywatelskim duchem ożywiona Warszawa ujęła w swe ręce pochodnię życia, wzniosła jawnie sztandar polskiej nauki. A gdy dziś wolno otworzyć wrota polskiego uniwersytetu i polskiej politechniki, gdy Warszawie ma być użyczonem to, czego łaknęła, a co nam było danem, widzimy w tem tylko uchylenie bezmiernego wobec ducha polskiego bezprawia. A tym, którzy myśl pierwsi podjęli, dając wyraz żywotności dążeń naszych i ideałów, ślemy serdeczne słowa wdzięczności.

Podejmują oni dzieło swoje, łącząc je z wzniosłą tradycyą Szkoły Głównej, której tylko tak krótki dozwolony był żywot. Dzisiaj już kilku tylko jej profesorów pozostało przy życiu, przerzedzają się coraz więcej szeregi byłych jej uczniów, ale przez pół wieku krzepiło się społeczeństwo tym duchem, ogrzewało się tym ogniem zapału dla nauki i ojczyzny, jaki wzniecić umiała Szkoła Główna. To też dzisiaj, spoglądając w przyszłość — zwracamy się myślą i sercem ku przeszłości, ku tym czcigodnym postaciom, które stały u kolebki Szkoły Głównej. Przypominają nam się słowa rektora Mianowskiego, gdy w dniu 25 listopada 1862 r. otwierał Szkołę Główną: „Oświatą nietylko istnieją i zasługują się narody, ale nią się też i z upadku dźwigają“. I ta przestroga: „Obyśmy zrozumieli, że tu nam dana podstawa, na której gmach przyszłości bezpiecznie i skutecznie wznosić można, a bez której wszelka budowa runąć musi ze sromotą obecnych, z zagładą przyszłych pokoleń“.

Słyszymy nieraz, że nauka szukająca prawdy, czy to przez badanie niezmiennych praw przyrody, czy praw rządzących bytem narodów, czy też różnorodnych przejawów ducha ludzkiego, jest wszechludzką, wszechświatową i że jako taka, można powiedzieć, niema ojczyzny — ale głęboko jestem przekonany i to przekonanie coraz dobitniej ogólnie się przejawia, że każdy naród ma odrębną, niejako fizyologiczną podstawę, odrębne piętno swej umysłowości. Postęp olbrzymi nauki polega na współdziałaniu różnych narodów, które w miarę swej odrębności, różne doń zdobycze i kierunki wprowadzają. I polska nauka szlachetny kruszec do wspólnej skarbnicy wiedzy przynosiła, a gdy będzie mogła w całej pełni się rozwinąć, gdy w niej przejawi się duch całego narodu, potrafi wywalczyć sobie przynależny głos wśród świata, zmusić, aby oddano:

„Honor myślom, z których błyska
Nowy duch i forma nowa,
Bo są światu jak zjawiska,
Jako jutrznia są różowa“.

Zdobycze wiedzy, nowe prawdy, stają się własnością, stają się wspólnym dorobkiem całej ludzkości, a uniwersytety winny pielęgnować naukę bez względu na uboczne cele; ale jeśli mają w sobie mieć siłę żywotną, muszą być nawskróś narodowemi, rozwijać się mogą tylko jako ukoronowanie oświaty narodowej, podobnie jak drzewo, które głęboko w ziemi rodzinnej musi zapuścić korzenie, aby szeroko módz rozpostrzedz konary. Dążenia ich ku pożytkowi, ku dźwiganiu narodu, skierowane być muszą, wychowując mu obywateli wyższych umysłem, zaprawnych do publicznego życia, przejętych miłością Ojczyzny, zdolnych do kierowania losami narodu i udoskonalenia go. Myśl, jak się w przyszłości Ojczyźnie wysłużyć, powinna być bodźcem najszlachetniejszym i dla nauczycieli i dla uczniów, przyszłych narodu przodowników i przewodników.

Z uniwersytetem razem otwiera się w Warszawie polska Politechnika, która ma nauczać, jak zdobycze wiedzy przenosić w życie praktyczne, które dla naszego kraju, ubezwładnionego wojną, ma przynieść odrodzenie ekonomiczne. Ma nauczyć młodzież polską, jak uprosić tę ojczystą ziemię, by obficiej karmiła swoje polskie dzieci, ma ich uczyć, jak otworzyć skarby ziemi naszej, siły przyrody na pożytek naszego społeczeństwa, abyśmy lepiej uzbrojeni stanęli do tej nowoczesnej walki o byt, bo ten tylko naród w międzynarodowem współzawodnictwie zdoła się ostać, który potrafi wydrzeć przyrodzie nowe tajemnice, ujarzmić je i spożytkować dla dobra współbraci.

W nasze pełne grozy i bólu życie obecne już ten sam zaczątek pracy na przyszłość wniesie promień światła. W tej chwili, gdy troska o dolę i byt naszego narodu przytłacza myś, pokrzepia nas przeświadczenie, że słowa:

My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń.

będą dla nas pieśnią przeszłości, że na ustach wszystkich braci naszych zakwitnie już nietylko pieśń nadziei, ale że po wszystkich łanach polskich rozbrzmiewać będzie hymn dziękczynny, żeś „Ojczyznę, wolność raczyłeś nam wrócić Panie“. A wówczas nauka polska wobec majestatu swych zadań szerzej rozwinie skrzydła, wzniesie się do wyższego lotu, którego, mamy nadzieję, już przez wieki nic nie powstrzyma, nauczyciele i uczniowie Uniwersytetu i Politechniki warszawskiej będą mogli wespół z innymi pracować nad utrwaleniem podwalin naszego bytu narodowego, na pożytek, na cześć, na chwałę Tej, która „jeszcze nie zginęła“.

Niechaj ich Bóg na tej drodze prowadzi!

Akcya ratunkowa w Królestwie Polskiem.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Lublin, 11 listopada.

W dniu dzisiejszym odbyło się tu w sali obrad dyrekcyi Tow. kredytowego ziemskiego posiedzenie delegatów komitetów okręgowych, utworzonych z ramienia Centralnego Obywatelskiego Komitetu dla obszaru Królestwa, pozostającego pod zarządem austryackim.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele katedralnym przez członka Komitetu, ks. kanonika Dębińskiego, który w gorących i podniosłych słowach witał powstanie tej naszej nowej organizacyi społecznej, uczestnicy zjazdu zebrali się o godz 11 w sali dyrekcyi T. K. Z. Przybyli z ziemi radomskiej pp.: Maryan Arkuszowski, Tadeusz Bielski, Henryk Dembiński, Józef Swierzyński i Józef Targowski; z ziemi kieleckiej pp.: Leon Skibiński, Andrzej Walichowski, Juliusz Zdanowski i Fortunat Zdziechowski; z ziemi piotrkowskiej pp.: Mieczysław Grabiński, Stefan książę Lubomirski, Feliks Myśliński i Tadeusz Walicki; z ziemi lubelskiej obecni byli: ks. kanonik Dębiński i pp. Jan Kowerski, Bolesław Sekutowicz, Stanisław Śliwiński, Jan Stecki i Leon Przanowski.

Z ramienia komitetu księcia biskupa krakowskiego byli obecni: prof. uniwersytetu Jagiell.: dr Emil Godlewski (syn), p. Jan Górski i prof. uniw. Jagiell. dr Michał Siedlecki. Jako przedstawiciele władz uczestniczyli w obradach: eksc. generał-gubernator Eryk bar. Diller, krajowy komisarz cywilny hr. Wodzicki, szef sztabu pułkownik Hausner, adjutant bar. Türkowicz i komisarz zarządu dr Sobolewski.

Zebranie zagaił eksc. bar. Diller następującem przemówieniem:

»Panowie! Chcąc, aby pomoc dla ludności dotkniętej klęskami wojny udzieloną została sprawiedliwie i skutecznie, postanowiłem oddać całą pracę w ręce **Centralnego Komitetu Obywatelskiego.** Jestem przekonany, że panowie, świadomi rozmiarów klęski i stosunków w kraju panujących, najlepiej tą akcyą pokierować potraficie. Chętnie powitam wszelką inicyatywę na polu dobroczynności ekonomicznej i społecznej ze strony panów. Rozumie się samo przez się, że w obecnych warunkach politykę, w ścisłem tego słowa znaczeniu, pozostawić należy na uboczu. Tylko miłością kraju i bliźniego kierowani, prowadźcie to dzieło miłosierdzia. Tak ja, jak i podwładne mi organa, prace wasze chętnie popierać będziemy. Komisarz dr Sobolewski przedstawi panom bliższe szczegóły całej zamierzonej akcyi. Delegatów komitetu biskupiego krakowskiego witam serdecznie. Ich obecność daje rękojmię, że i na pomoc z zewnątrz liczyć możemy. Na tymczasowego przewodniczącego mam zaszczyt powołać najstarszego wiekiem, p. Leona Przanowskiego. Życzę panom, aby z pomocą bożą prace wasze wydały jaknajrychlej obfite owoce«.

Prezes Przanowski powitał w imieniu ziemi lubelskiej zebranych: eksc. Dillera i cały Zarząd, gości krakowskich i delegatów ziem sąsiednich. Następnie wyraził nadzieję, że prace zawiązującego się Komitetu dzielnie domogą nietylko w ratowaniu naszego nieszczęśliwego zniszczonego kraju, ale sprzyjać będą również rozwojowi naszego życia narodowego.

Przy wyborach do prezydyum jednogłośnie powołany został na prezesa Henryk Dembiński, który w przemówieniu swem dziękując za wybór zwrócił się ze słowami szczerego podziękowania do eksc. Dillera za obietnicę poparcia zamierzań Komitetu. Zwracając się do delegatów przewodniczący zaznaczył, że program działalności Komitetu mieści się całkowicie w dalszem wykonywaniu pracy, prowadzonej od roku w Królestwie Polskiem. Okoliczności wojny zmuszają obecnie do organizowania tej pracy w odmiennych warunkach, niemniej jednak pracując dla części tego kraju, »jak zawsze, myślą o całej Polsce będziemy się kierowali«.

Delegat komitetu księcia biskupa krakowskiego i międzynarodowego Komitetu Pomocy dla Polski w Vevey, prof. Michał Siedlecki z Krakowa, oświadczył między innemi:

»Wiemy dobrze, że wobec ogromu klęsk, jakich cała Polska doznała, pomoc, którą oba Komitety dać mogą, może być tylko dodatkiem, lecz nie głównym źródłem dochodu nowo powstającego ciała, a to tem więcej, że pole działania Szanownych Panów ma zakreślone szerokie ramy inicyatywy społecznej i ekonomicznej, my zaś pragniemy, aby fundusze od nas płynące, były użyte tylko **w celu ulżenia nędzy.** Na początek ofiarujemy kwotę 200 tysięcy koron. Czujemy dobrze, że suma to zbyt drobna, by dać istotnie wydatną pomoc całej nędzy, jaką w tym kraju wojna stworzyła, lecz wiemy również, że oddajemy nasze środki w ręce obywatelskie, najlepiej znające tutejsze stosunki i najbardziej godne zaufania«.

Dla wyjaśnienia najpilniejszych spraw, jakie podjąć Komitetom należy, zabrał głos komisarz zarządu, dr Sobolewski. W referacie swoim wyjaśniał on, jak powołane zostały do życia Komitety gminne, powiatowe i Komitety Ziem kieleckiej, radomskiej, lubelskiej i piotrkowskiej i jak z łona ich powstaje Komitet Centralny, złożony z ośmnastu członków, który sam już ustanawia swój zarząd i jego kompetencyę, sekcye, regulamin obrad i czynności. Powstanie Komitetu Centralnego nie zmniejsza bynajmniej zakresu prac poszczególnych Komitetów miejscowych, ale doprowadzić powinno do ujednostajnienia i kierowania sprawami ogólnemi. A spraw tych jest w dobie obecnej bardzo wiele. Przedewszystkiem sprawa najpilniejsza **odbudowy spalonych wsi i miasteczek.** Będzie tu udzielona pomoc znaczna w dostarczeniu materyału drzewnego przez Zarząd. Następną równie ważną sprawą jest kwestya **aprowizacyi kraju.** Aczkolwiek głód w ścisłem tego słowa znaczeniu krajowi nie grozi, to jednak należy poczynić pewne wysiłki, ażeby równomiernie podzielić istniejące zapasy. Większe środowiska ludzkie, jak miasta, oraz miejscowości fabryczne, muszą być wspomożone zbożem powiatów czysto rolnych i mało zniszczonych. Oszczędzać należy jednak bardzo tak zboża, jak i inwentarzy rzeźnych, których bardzo mała stosunkowo liczba pozostała w kraju. Zarząd obiecuje przy współudziale Komitetów zadośćuczynić wiosennym potrzebom rolnika i dostarczyć mu możności dokonania zasiewów. Również pomyślnie postara się Zarząd roztrzygnąć **sprawę rekwizycyi**, która jest nieuniknioną koniecznością doby wojennej. Wszelkie możliwe starania będą podjęte, ażeby zrujnowana ludność kraju **otrzymać mogła należność choćby częściową za kwity rekwizycyjne.** W tej sprawie nowo powstały Komitet dokładnie powinien poinformować ludność.

Ażeby przeciwdziałać **nędzy** spowodowanej brakiem środków, Zarząd projektuje tworzenie **oddziałów robotniczych,** aby tym sposobem dać ludności do rąk środki pieniężne. Dla tych, którzy wspomagani byli, czy to w formie emerytury, czy też zapomóg miesięcznych przez rząd rosyjski, począwszy od Nowego Roku, **wydawane będą stałe zapomogi.** W sprawie zdrowotności, przy pomocy oddziałów ruchomych krakowskiego książęco-biskupiego Komitetu, które podejmą akcyę sanitarną, należy przypuszczać, że uda się zapobiedz gdzieniegdzie jeszcze panującym epidemiom. Ażeby ułatwić Komiteom miejscowym i poszczególnych Ziem porozumiewanie się z Komitetem Centralnym w Lublinie, podejmuje Zarząd ułatwić przesyłkę wszelkiej korespondencyi, co niepomiernie uprości sprawę i zaoszczędzi wydatków. Ponad pomoc pieniężną, jaką Zarząd postara się okazać w różnych poszczególnych wypadkach, na pracę Komitetu eksc. bar. Diller przeznacza miesięcznie kwotę 5.000 kor.

Nad poszczególnemi punktami tego referatu wywiązała się dyskusya ogólna, rozpatrywanie zaś szczegółowe tych punktów, odłożono do zebrań wydziałowych, odbyć się mających dnia następnego.

Poza poruszonemi w referacie sprawami, zebrani podnieśli jeszcze **sprawę szkolną,** sprawę udziału miejscowych sił w **sądownictwie,** sprawę terminu oddawania zbóż, bezpieczeństwa publicznego, oraz **pijaństwa,** które rozprzestrzenia się przerażająco, pomimo istniejącego zakazu szynkowania wódką.

Po południu przystąpili zebrani do ukonstytuowania prezydyum i wydziałów.

Obrano wiceprezesem p. Jana Steckiego, sekretarzami pp. Jana Kowerskiego i Józefa Targowskiego, oraz postanowiono, że piątym członkiem prezydyum będą kolejno wybierani delegaci z poszczególnnych okręgów. Na pierwszą kadencyę wybrano p. Bolesława Sekutowicza z Lublina.

Utworzono wydziały: ogólny, gospodarczy, dobroczynny i sanitarny, których posiedzenia wyznaczono na 10 rano dnia następnego.

Arcyks. Fryderyk w Lublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 17 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jego cesarska wysokość arcyksiąże Fryderyk udał się dn. 13 b. m. na inspekcyę do zdobytych rosyjskich prowincyj i w odwiedziny do generała piechoty Linsingena do jego głównej kwatery. Arcyksiążę wyjechał popołudniu dn. 13 i przybył rano dn. 14 do Lublina. — Podczas zatrzymania się w Kielcach wsiadł wojskowy generalny gubernator gen. major baron Diller, do pociągu dworskiego i złożył arcyksięciu raport i sprawozdanie o działalności administracyjnej. W Dęblinie (Iwangród) miał arcyksiążę sposobność oglądnąć zarówno zniszczony gruntownie przez Rosyan, jak i przez nasze wojska techniczne w uznania godnym krótkim czasie wybudowany most kolejowy na Wiśle. W Puławach (Nowa Aleksandrya) zgłosił się komendant obwodowy i przedstawił korzystne wyniki wojskowej administracyi.

W Lublinie przejechał arcyksiążę przez uroczyście przybrane ulice miasta do gmachu gubernialnego, przed którym była ustawiona kompania honorowa. Arcyksiążę po oglądnięciu jej kazał przedefilować, poczem w budynku gubernialnym przyjął raporty oficerów, urzędników gubernialnych i komendy obwodowej. — Przybyli także zastępcy duchowieństwa, zarządu miasta, większej własności, jak szlachty i gmin wiejskich.

Następnie był arcyksiążę obecnym na nabożeństwie w katedrze, oraz na »Te Deum«, w bogatym w historyczne pamiątki kościele dominikańskim, gdzie podano arcyksięciu do pocałowania monstrancyę, zawierającą kawałek krzyża Chrystusowego. Arcyksiążę zwiedził też szereg zakładów humanitarnych, wszędzie jak najradośniej powitany. Ulice, któremi arcyksiążę przejeżdżał, były, mimo deszczu, zapełnione publicznością, która arcyksięcia z uszanowaniem witała.

Po objedzie w gmachu bankowym, na który były także zaproszone powyżej wymienione osobistości, zabawił arcyksiążę dłuższy czas u generał-gubernatora, poczem powrócił do pociągu dworskiego. Zamierzona serenada z powodu ulewy musiała odpaść. Ze sprawozdania gubernatora i jego organów mógł arcyksiążę ku wielkiemu swemu zadowoleniu poznać, jak pomyślne wyniki na wszystkich polach administracyi osiągnięto już po tak krótkim czasie. Dzięki życzliwemu zachowaniu się naszych organów, zostały nieuniknione trudności przeważnie już usunięte i zrozumiała początkowa rezerwa ludności, ustąpiła zwolna zaufaniu do naszego zarządu.

Następnego dnia kontynuowano podróż koleją z krótką przerwą w Lubartowie. — W miejscu pobytu armii oczekiwał polnego marszałka generał piechoty Linsingen wraz z szefem sztabu. — Arcyksiążę po przywitaniu, przeszedł front kompanii honorowej i polecił jej, wśród dźwięków muzyki, paradnym krokiem przedefilować. Podczas dalszej jazdy samochodem zwiedzono wielki most na Bugu koło Spławacie. Polny marszałek śledził dłuższy czas z zainteresowaniem wielkie prace i nie szczędził kierownictwu budowy słów najwyższej pochwały. W głównej kwaterze generała Linsingena przebył arcyksiążę kilka godzin i wziął jako gość sztabu udział w objedzie. — Arcyksiążę skorzystał chętnie ze sposobności, aby dowiedzieć się od dowódców wojsk o odniesionych dzień przedtem sukcesach pod Czartoryskiem. Po pożegnaniu się, arcyksiążę podjął popołudniu jazdę powrotną do miejsca pobytu naczelnej komendy armii.

Bułgarzy o misyi Kitchenera.

Berlin, 17 listopada.

Sprawozdawca „Berliner Lokal Anzeigera“ Kurt Aram donosi z Sofii:

Wysłanie Kitchenera na wschód nie wzbudza tu wcale zaniepokojenia. Wedle opinii urzędowych kół bułgarskich, nie może czwórporozumienie ani w Dardanelach, ani od strony Saloników, ani też na wybrzeżu trackiem podjąć jakiegoś nowego skutecznego kroku. Panuje przekonanie, że Kitchener stanie się kozłem ofiarnym za ogólne niepowodzenie angielskie.

Nadzieje angielsko-francuskie.

Wiedeń, 17 listopada.

„N. W. Journal“ donosi z Genewy pod datą 15 bm.:

Koła rządowe paryskie czerpią wedle „Tempsa“ nową nadzieję z faktu nastąpić mającego objęcia przez Kitchenera naczelnej komendy **nad wszystkiemi siłami francusko-angielskiemi na wschodzie.** Teraz musi się już ujawnić, czy objęcie przezeń dowództwa położy kres wahaniu się Rzymu i Petersburga i czy dla odparcia ataków niemieckich na wschodzie, można oczekiwać czynnego poparcia Rosyi i Włoch.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Prezes N. K. N. w Piotrkowie.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Piotrków, 15 listopada.

Przez dwa dni gościł nasz sławny gród trybunalski prezesa N. K. N. prof. Wł. Leopolda Jaworskiego, który przybył tu celem dokonania lustracyi biur i różnych instytucyi Departamentu Wojskowego Legionów.

Ta od szeregu tygodni oczekiwana wizyta przemieniła się spontanicznie w manifestacyjną owacyę ze strony ogółu współpracowników Departamentu pod adresem dostojnego gościa.

W pięknie udekorowanej sali wystawowej, której ściany i stoły boczne uginały się formalnie pod ciężarem ślicznych obrazów, widokówek wszelkich i wydawnictw, z zakresu życia i bohaterskich zmagań Legionów, zebrali się o godzinie 11 przed południem wszyscy referenci i współpracownicy Departamentu Wojskowego z szefem podpułkownikiem Władysławem Sikorskim, celem powitania prezesa Jaworskiego. Przybyli również porucznik Alfred Biłyk, szef kancelaryi wojskowej Legionów, podpor. Władysław Wąsowicz, komendant placu w Piotrkowie, oficerowie Powierza, Zieliński i zaproszeni z Piotrkowa i okolicy goście.

Wchodzącego na salę prezesa Jaworskiego powitano objawami rzetelnej sympatyi, przyczem pułkownik Sikorski, szef Departamentu, w słowach gorących dał wyraz niekłamanej radości z powodu przyjazdu gościa od tak dawna oczekiwanego tu na tej oswobodzonej od wroga ziemi. Legiony, te nasze bohaterskie zastępy zbrojne, coraz to nowemi okrywają się laurami w morderczych walkach nad Styrem, chlubnie wskrzeszając pełną chwały tradycyę dawnego rycerstwa polskiego. Te ich bohaterskie czyny, które ze strony najwyższych czynników wśród armij sprzymierzonych znalazły i znajdują uznanie — są najlepszą gwarancyą, że Legiony swoje zadanie spełniają, a naród polski, skonsolidowany w N. K. N. potrafi te orężne sukcesy sfruktyfikować. — Inicyatywa z 6 i 16 sierpnia z. r. na marne nie pójdzie.

»Imieniem Departamentu Wojskowego, tego ogniwa między narodem, a jego zbrojną reprezentacyą — kończył podpułk. Sikorski — składam hołd prezesowi Jaworskiemu za stworzenie realnych podstaw dla ziszczenia naszych ideałów narodowych, za jego troskę o rozwój idei Legionowej. Jeżeli ta idea tak rozlewnym wśród narodu płynie strumieniem, to zasługa nieugiętej woli, którą N. K. N. i jego prezes reprezentuje«.

Okrzykiem na cześć prezesa Jaworskiego, którzy zebrani trzykrotnie powtórzyli, zakończył pułk. Sikorski swoje przemówienie.

Wzruszony do głębi odpowiedział prezes Jaworski: »Dziękuję gorąco szefowi-pułkownikowi Sikorskiemu za łaskawe słowa, które do mnie skierował. Jestem szczęśliwy, że wreszcie u Was, w Królestwie się znalazłem — i mogę uścisnąć dłoń szefa Waszego, serdecznego mojego przyjaciela i wszystkich współpracowników tej tak ze wszech miar pożytecznej i zasłużonej instytucyi, jaką jest Departament Wojskowy. Dobrze mi tu przy tem ognisku pracy twórczej, poświęcenia i szczerego ideału«. — Piękne swoje przemówienie zakończył prezes Jaworski życzeniem wytrwania na tej twórczej placówce i zachętą do dalszej, równie owocnej pracy dla dopięcia naszych wspólnych celów.

Z kolei pułk. Sikorski przedstawił prezesowi Jaworskiemu kierowników i referentów poszczególnych licznych oddziałów Departamentu, wręczając mu przytem artystycznie wykonane album. Kierownik biura prasowego dr Stanisław Kot, wręczył nadto prezesowi rocznik tygodnika legionowego« »Wiadomości Polskie«, z odpowiednią, gustownie wykonaną dedykacyą.

Za te objawy sympatyi i życzliwości dziękował z rozrzewnieniem prof. W. L. Jaworski.

Po tej oficyalnej części odbył się objad na cześć prezesa N. K. N. Salę jadalni funkcyonaryuszy Departamentu przystrojono w krzewy zieleni, emblementa narodowe i portrety najsławniejszych wodzów polskich, pod kierunkiem i za wskazówkami legionisty Markowskiego. Podniosła zapanowała wśród zebranych atmosfera po przemowie pułk. Sikorskiego, który toastował na cześć prezesa N. K. N. i pomyślność idei, którą N. K. N. i Legiony reprezentują. — Zaimprowizowany na prędce chór mięszany, złożony z oficerów i szeregowców-legionistów, odśpiewał szereg piosenek obozowych, pod kierunkiem legionisty Edwarda Wyroby. — Z największym poklaskiem ze strony prezesa i ogółu zaproszonych gości spotkała się oryginalna piosenka, najbardziej popularna w brygadzie karpatczyków, zaczynająca się od słów:

Raz w ciemną noc do pewnej wsi
Szedł strzelec po kwaterze —
I do młynarki zajrzał drzwi,
I wnet je szturmem bierze...
Młynarko, puść do dyabłów stu —
Nic ci nie będzie przy mnie
Młynarko puść — wszak zimno tu
Nie mogę spać na zimnie
Że strzelec biedny, to nie wstyd,
Bo strzelcy nie bogaci,
Ja za kwaterę dam ci kwit,
A N. K. N. zapłaci...

W dniach następnych przeprowadził prezes Jaworski w towarzystwie pułkownika Sikorskiego i porucznika Biłyka skrupulatną i sumienną lustracyę wszystkich biur i oddziałów Departamentu, tudzież zwiedził różne instytucye legionowe w Piotrkowie, składając w ręce pułk. Sikorskiego wyrazy podzięki i uznania za ład i wzorową, prawdziwie wojskową dyscyplinę, cechującą podwładne mu oddziały.

Szczególne zainteresowanie okazał prezes przy zwiedzaniu zbiorów Archiwum Biura prasowego. W archiwum tem, zarządzanem przez pannę H. Rzepecką, znajduje się wiele niezmiernie cennych dokumentów, w tem szereg unikatów, dotyczących wydarzeń, związanych z obecną wojną i ze sprawą polską. — Między innemi oglądał prezes Jaworski wszystkie publikacye, pieśni, odezwy »legionu« Gorczyńskiego w Warszawie. W końcu udał się prezes Jaworski do drukarni państwowej Departamentu Wojsk., pozostającej pod zarządem dyrektora Fromowicza, gdzie wyraził się z uznaniem o dotychczasowej akcyi tej instytucyi.

Po przeprowadzonej lustracyi Departamentu, prezes Jaworski złożył wizytę wybitnym przedstawicielom miejscowych c. i k. władz wojskowych i cywilnych, poczem serdecznie żegnany przez wszystkich, opuścił nasz gród trybunalski.

Tom. P.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.